

Rozważania: piątek 6 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na piątek szóstego tygodnia okresu zwykłego.

Proponowane tematy to: Jezus wyjaśnia sens cierpienia; Bóg zaryzykował naszą wolność; Zjednoczyć nasze życie z krzyżem Chrystusa.

- Jezus wyjaśnia sens cierpienia;
- Bóg zaryzykował naszą wolność;
- Zjednoczyć nasze życie z krzyżem Chrystusa.

PO WYZNANIU WIARY PIOTRA i po zapowiedzi własnej męki i śmierci, Jezus rzuca światło na sens cierpienia w naszym życiu. To prawda, że Syn Boży nie stanął jeszcze twarzą w twarz z krzyżem, ale już zaczynał o nim mówić ludziom, którzy przychodzili, aby Go słuchać. „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je" (Mk 8, 34-35).

Nie ma życia chrześcijańskiego, które nie łączyłoby się z krzyżem. W rzeczywistości nie ma życia na ziemi, które mogłoby uniknąć bólu i cierpienia. Wszyscy odczuwamy w naszym życiu obecność zła, a także naszej kruchości i słabości jako konsekwencji grzechu. Wiemy jednak, że od początku tak nie było. Dlatego właśnie tę harmonię

Chrystus chciał w jakiś sposób przywrócić, ale zawsze szanując naszą wolność.

„Krzyż Jezusa jest słowem, którym Bóg odpowiedział na zło w świecie. Czasami wydaje nam się, że Bóg nie odpowiada na zło i milczy. W rzeczywistości Bóg przemówił i odpowiedział; a jego odpowiedzią jest krzyż Chrystusa. Słowo, które jest miłością, miłosierdziem, przebaczeniem. Ale jest również Sąd. Bóg sądzi nas, kochając nas: jeśli przyjmuję Jego miłość, jestem zbawiony. Jeśli ją odrzucam, potępiam siebie. On mnie nie potępia, ale ja potępiam siebie. Bóg nie potępia, ale kocha i zbawia. Słowo krzyża jest odpowiedzią chrześcijan na zło, które nadal działa w nas i wokół nas. Chrześcijanie muszą odpowiadać na zło dobrem, biorąc na siebie krzyż, jak Jezus.”[1]

KIEDY ŚW. JOSEMARÍA
KONTEMPLUJE SCENĘ DROGI
KRZYŻOWEJ, w której skazują Jezusa
na śmierć, zatrzymuje się nad naszą
ludzką postawą: czy potrafimy
zaakceptować Boże plany czy nie.
Czy potrafimy zrezygnować z
naszych planów i odpowiedzieć na
miłość, jaką Bóg darzy nas: „Minęły
dni, kiedy słowo Człowieka-Boga
zapalało światło nadziei w sercach.
Odeszły szeregi chorych, którzy
odzyskali zdrowie. Przebrzmiały
triumfalne okrzyki Jerozolimy
witające Pana przybywającego na
łagodnym osiołku. O, gdybyż ludzie
w inny sposób odpowiedzieli na
miłość Bożą.”[2]

„Jest to tajemnica Bożej Mądrości,
która stwarzając człowieka na swój
obraz i podobieństwo (Rdz 1, 26),
chciała podjąć wzniosłe ryzyko
ludzkiej wolności.”[3] Od zarania
dziejów to ryzyko skutecznie
prowadziło do odrzucenia Bożej

Miłości. Ale mimo to wolność „pozostaje istotnym dobrem każdej osoby ludzkiej, które należy chronić. Bóg pierwszy ją szanuje i kocha.”[4]

Jeśli zastanawiamy się nad biegiem ludzkich dziejów, może wydawać się niewiarygodne, że od samego początku człowiek dobrowolnie szedł drogą daleką od zaufania miłości Boga. Czasami możemy nawet pomyśleć, że lepiej byłoby nie cieszyć się „tak wielką wolnością”, widząc, jak szkodzimy sobie. W rzeczywistości, gdy widzimy, że bliska osoba nie podąża dobrą drogą, wiele razy chcielibyśmy przenieść ją gdzie indziej. Dobrze jest skierować spojrzenie na Boga i odkryć, dlaczego stworzył nas tak wolnymi: ogrom ryzyka, jakie podejmuje, ukazuje z kolei wielkość daru, który jest dany. Tylko bowiem dzięki naszej wolności może narodzić się prawdziwa miłość, która prowadzi nas do szczęścia.

„WIEMY, ŻE W RZECZYWISTOŚCI niczego nie brakuje w ogromnej skuteczności ofiary Chrystusa. Ale sam Bóg, w swojej Opatrzności, której nie możemy w pełni zrozumieć chce, abyśmy uczestniczyli w stosowaniu Jego skuteczności. Jest to możliwe, ponieważ dzięki mocy Ducha Świętego uczynił nas uczestnikami synostwa Jezusa wobec Ojca: <A jeśli jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami jesteśmy: dziedzicami Boga, współdziedzicami Chrystusa, jeśli rzeczywiście uczestniczymy w Jego cierpieniach i w Jego chwale> (Rz 8, 17)”.[5]

Z otwartego boku Chrystusa na krzyżu rodzą się sakramenty Kościoła: jest największy skarb łaski. Możemy również osobiście zjednoczyć się z krzyżem Jezusa, składając wszystko, co czynimy z

ofiarą Chrystusa, przemieniając całe nasze życie we Mszę. W ten sam sposób „za każdym razem, gdy spotykamy kogoś, kto cierpi, kogoś prześladowanego i bezbronnego, dzieląc jego cierpienie, pomagamy nieść krzyż samego Jezusa. W ten sposób uzyskujemy zbawienie i sami możemy przyczynić się do zbawienia świata”.[6]

Wielcy święci pozwalali, aby ta bliskość krzyża wzrastała w ich życiu. „Kochaj krzyż”, powiedział św. Josemaría. „A kiedy go naprawdę pokochasz, to ten twój krzyż będzie... Krzyżem bez krzyża. Wtedy też na pewno spotkasz, tak jak Jezus, na swej drodze Maryję.”[7]

[1] Papież Franciszek, *Homilia*, 30 marca 2013.

[2] Św. Josemaría, *Droga Krzyżowa*, stacja I.

[3] Tenże, *List 37*, n. 3.

[4] Prał. Fernando Ocáriz, *List pasterski*, 9 stycznia 2018.

[5] Tenże, *Orędzie*, 20 września 2021.

[6] Papież Benedykt XVI, *Via Crucis, Medytacja, Stacja V*, 2005.

[7] Św. Josemaría, *Różaniec święty, IV Tajemnica bolesna*.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-piatek-6-tygodnia-okresu-zwyklego/> (15-03-2026)